



Fot. Münz. Lwów.

Kapela narodowa we Lwowie: Kapelmistrz lwowski „Kapeli narodowej“ Maciej Martyński.

Aresztowanie nadkomisarza policyi.

(Do ilustracji tytułowej).

Niespodziane oberwanie chmury, rzecz prawie niemożliwa w obecnej porze roku, bomba rzucona przed starostwem, której wybuch zniszczyłby gmach cały, grzebiąc pod gruzami setki niewinnych ofiar — jeszczeby nie zelektryzowały tak mieszkańców Krakowa, jak wieść o przyaresztowaniu i osadzeniu w więzieniu śledczym tutejszego krajowego

sądu karnego, starszego komisarza policyi krakowskiej Stanisława Balickiego.

Gdy wieść ta rozeszła się po mieście, zrazu nikt nie chciał w nią uwierzyć; każdy uważał ją za plotkę złośliwą, lub co najmniej za wytwór bujnej fantazyi jakiegoś pesymisty, który rad na słońcu znachodzi plamy. Nie czekano jednak długo na potwierdzenie tej niby plotki. Wszystkie niedzielne dzienniki z zeszłego tygodnia, w mniej lub więcej oględnych wyrazach stanowczo oświadczyły, że na żądanie sędziego śledczego dra Kisiela, wskutek uchwały Izby radnej sądu karnego, nadkomisarz policyi dr. Józef Broszkiewicz przyaresztował nadkomisarza Balickiego, pod zarzutem nadużycia władzy urzędowej i odstawił go do aresztów śledczych.

Co do samej istoty czynu, jakiego dopuścił się aresztowany komisarz policyi, krążą różne pogłoski, dotychczas nie sprawdzone, gdyż śledztwo w tej sprawie, jak to zresztą zawsze bywa, otoczone jest najściślejszą tajemnicą. Jedni owo nadużycie władzy łączą ze sprawą sławnych kradzieży kolejowych, inni wspominając o tym wypadku, uważają go jako dalszy ciąg aresztowań, które nastąpiły wówczas, gdy prokuratora państwa zajęła się działalnością banku zastawniczego przy ulicy Wiślniej.

Czy i o ile aresztowany komisarz zawinił, czy istotnie dopuścił się nadużycia władzy, czy też tylko lekkomyślność okryła go pozorem winy, tego z góry przesądzać nie można i należy oczekiwać, jakie zdanie wyrobią sobie o zarzutach ciężących na p. Balickim sędziowie przysięgli, przed którymi stanie niebawem jako oskarżony.

I my nie myślimy odrazu, bez zbadania sprawy tej dokładnie, rzucić kamieniem potępienia na człowieka, który w jednym dniu utracił wszystko, co miał najdroższego: dobrą cześć i stanowisko, zapewniające byt jego licznej rodzinie. Znajac jednak materyalne przykre położenie oskarżonego, na którym zaciężyły długi jego rodziny po żonie, wiedząc, z jakimi trudnościami finansowymi musiał on walczyć, przypuszczamy, że mógł uleść pokusie i istotnie wdać się w jakieś manipulacje z powierzonymi mu depozytami. Jeśli tak było istotnie, uznajemy jego winę, ale nie możemy się powstrzymać od uwagi, że większą winę ponosi w tym wypadku naczelna władza aresztowanego,

dla której warunki, w jakich on prowadził życie, nie były tajemnicą, a która mimo to i mimo, że jako władza bezpieczeństwa, powinna była znać ułomność ludzką, przecież powierzyła mu tak odpowiedzialne stanowisko i sama narażła go na pokusę.

Z powodu tego wypadku ani rząd, ani osoby prywatne nie poniosą żadnej szkody, gdyż brat nadkomisarza Balickiego, człowiek dość zamożny, zgłosił się do sądu i złożył deklarację, że wszystkie



Fot. Münz. Lwów.

Kapela narodowa we Lwowie: Dyrektor i założyciel lwowskiej „Kapeli narodowej“ Stanisław Drewniak.

straty, jakie spowodował aresztowany, każdej chwili gotów jest pokryć i takowe następnie pokrył.

Rycina nasza przedstawia właśnie chwilę, w której starszy komisarz policyi dr. Broszkiewicz, aresztuje kolegę swego Balickiego w jego biurze „pod Telegrafem“.

Kapela narodowa we Lwowie.

Wiemy dobrze, w jak ciężkich warunkach wie-dzie swój żywot krakowska „Harmonia“, i to dzięki tylko tej dziwnej jakiejś manii, którą społe-



Fot. Münz. Lwów.

Kapela narodowa we Lwowie: Grupa członków lwowskiej kapeli narodowej z dyrektorem Drewniakiem i kapelmistrzem Martyńskim na czele.